



## „Eurosierota” Kaspar Hauser

2013-01-31

**Postać tego znajdy o nieustalonej tożsamości, który w 1828 roku w tajemniczych okolicznościach pojawił się na ulicach Norymbergi, do dziś budzi emocje i niesłabnące zainteresowanie. O „sierocie Europy” pisano wiersze (Paul Verlaine, Ryszard Krynicki) i powieści (Jakub Wassermann), śpiewano piosenki (Grzegorz Ciechowski, Suzanne Vega), kręcono autorskie filmy (Werner Herzog, Peter Sehr). Kim był Kaspar Hauser?**

26 maja 1828 roku był dniem świątecznym i wolnym od pracy, toteż gwarne zazwyczaj ulice Norymbergi świeciły pustkami. Pomiedzy godziną 16.00 a 17.00 Georg Weickmann – szewc mieszkający na placu Unschlitt – spostrzegł na ulicy dziwnego wędrowca. Był to chłopiec w wieku około 16 lat, ubrany w chłopskie, ale schludne ubranie, przemieszczający się z wyraźną trudnością – jak gdyby był pijany. Zagadnięty przez Weickmanna chłopiec sprawiał wrażenie kompletnie zdezorientowanego i nie potrafił odpowiedzieć na zadawane mu pytania. Okazało się, że znajda potrafi wypowiadać zaledwie kilka słów, a jedynymi przedmiotami świadczącymi o jego tożsamości – znalezionymi pośród kieszonkowego modlitewnika, sakiewki z drobnymi i chusteczki z inicjałami „K.H.” – były dwa listy. Autor pierwszego, datowanego na rok 1828 i zaadresowanego do kapitana Wesseniga z czwartego szwadronu szóstego regimentu norymberskiej kawalerii, prosił adresata korespondencji o wzięcie chłopca pod opiekę lub... powieszenie go. Według drugiego listu, datowanego na rok 1812 i napisanego rzekomo przez matkę chłopca do jego poprzedniego opiekuna, tajemniczy wędrowiec urodził się 30 kwietnia 1812 r. Późniejsze badania wykazały jednak, że oba listy zostały napisane przez tę samą osobę, na tym samym rodzaju papieru i tym samym atramentem.

Szewc Weickmann zaprowadził chłopca do domu kapitana Wesseniga, gdzie wypytywany powtarzał tylko zdanie *„Chciałbym być kawalerzystą, jak mój ojciec”* oraz zawołanie *„Koń! Koń!”*. Na większość pytań reagował płaczem i słowami *„Weiss nich”* („Nie wiem”). Następnie znajdę zabrano na komendę policji, gdzie – ku zdziwieniu obecnych – napisał on na skrawku papieru jedno nazwisko: Kaspar Hauser. Kolejne dwa miesiące spędził on w specjalnie wydzielonej celi norymberskiego więzienia, pod opieką dobrodusznego strażnika Andreasa Hiltela. Ku wyraźniej radości chłopca, w więzieniu odwiedzało go wielu ciekawskich. Kaspar był w wieku około 16 lat, ale miał dojrzałość psychiczną sześciolatka. Uśmiechał się naiwnie, chodził nieporadnie jak małe dziecko, nie dostrzegał różnicy pomiędzy zabawkami i prawdziwymi zwierzętami, nie potrafił używać palców, sądził, że mężczyźni i kobiety różnią się jedynie rodzajem ubrania. Chłopiec nie chciał spożywać nic oprócz ciemnego chleba i wody. Cierpiał na powtarzające się ataki katalepsji i epilepsji. Przy tym niektórzy z norymberskich opiekunów Hausera uważali, że był on obdarzony doskonałą pamięcią, co miało świadczyć o jego szlachebnym urodzeniu. Dzięki dzieciom Andreasa Hiltela Kaspar szybko nauczył się mówić na tyle, aby w prostych słowach opowiedzieć swoją historię. Jednak wątpliwości na temat pochodzenia znajdy pozostały nierozwane.

Hauser twierdził, że przez większość życia przebywał w ciasnej, ciemnej celi ze słomianym postaniem, mając do zabawy kilka drewnianych figurek zwierząt, w tym ulubionego konika. Żywił się wyłącznie



chlebem i wodą, które zastawał w celi po przebudzeniu. Czasami woda miała gorzki smak (prawdopodobnie zawierała opium) i po jej wypiciu chłopiec robił się senny. Gdy odzyskiwał przytomność zauważał, że jest umyty, ma zmienione ubranie, obcięte włosy i paznokcie. Pierwszym człowiekiem, którego chłopiec ujrzał był mężczyzna, który nauczył go zmagiać pacierz, pisać nazwisko Kaspar Hauser, a także wypowiadać bez większego zrozumienia zdanie „*Chcę być żołnierzem, jak mój ojciec*”. Strażnik-nauczyciel zawsze pilnował, aby Kaspar nie ujrzał nawet przypadkiem jego twarzy. Pewnego dnia strażnik wyprowadził chłopca z celi na świat. Oszołomiony Kaspar najpierw zemdłał, a gdy się ocknął otrzymał rozkaz, aby iść patrząc tylko pod nogi. Chłopiec nie pamiętał więc ani drogi do Norymbergi, do której został przyprowadzony za kilka dni, ani kierunku z którego przybył.



Tajemniczym zjawą zainteresowała się wkrótce cała Europa. Kaspara odwiedzało coraz więcej gości. Niektórzy uważali go za sprytnego oszusta, który po prostu udaje tępaka. Inni – ze względu na pewne podobieństwo fizyczne - zaczęli łączyć go z rodziną Wielkiego Księcia Badenii, snując mniej lub bardziej fantastyczne domysły i spiskowe teorie dziejów. Według jednej z plotek rodzicami chłopca mieli być Karol Ludwik Badeński, książę Badenii i jego żona Stefania, adoptowana córka Napoleona I. Ponieważ Karol Ludwik nie miał żyjącego męskiego potomstwa, tron objął jego stryj Ludwik I Badeński, ostatni z głównej linii rodu Zähringen.

Sprawą Hausera zajął się słynny prawnik Paul Johann Anselm von Feuerbach, prezes bawarskiego sądu apelacyjnego. Chłopca oddano pod opiekę Georga Daumera, który nauczył go czytać i pisać, poddał kuracji i zachęcił do pisania pamiętnika („*Autobiografia*” Kaspara Hausera ukazała się już w 1829 roku!). W przyjaznym otoczeniu Kaspar rozwijał się psychicznie i intelektualnie. Jednak 17 października 1829 r. chłopiec został zaatakowany siekierą przez zakapturzonego napastnika. Chociaż zamach się nie powiódł (chłopiec został jedynie zraniony w czoło), zaalarmowani urzędnicy zapewnili dla Kaspara ochronę policji i przenieśli go w inne miejsce - najpierw pod opiekę Johanna Biberbacha, a sześć miesięcy później barona von Tuchera. Tucher znalazł Hauserowi zatrudnienie w charakterze kopisty w lokalnej kancelarii prawniczej.

Próba zabójstwa wzmocniła jeszcze plotki dotyczące związków Hausera z domem badeńskim. Wkrótce po śmierci Wielkiego Księcia Badeńskiego, a zaledwie pięć dni po zamachu na życie chłopca, Kasparem zainteresował się wpływowy brytyjski szlachcic Filip Henryk Earl Stanhope: częsty gość domu badeńskiego i bratanek Pitta, który próbował uzyskać prawo opieki nad chłopcem. Stanhope przeprowadził na temat Hausera rzetelny wywiad. Dzięki swoim wpływom i nawiązaniu przyjaźni z Kasparem, któremu przedstawił się jako przyjaciel jego zaginionej rodziny z angielskiego Kent (Chevening Castle), Stanhopeowi udało się zorganizować przeniesienie chłopca z Norymbergi do Ansbach. Szybko znudzony swoim podopiecznym, angielski arystokrata oddał z kolei Kaspara pod kuratelę Johana Georga Meyera. Nie omieszkał przy tym ogłosić, że Hauser pochodzi z Węgier i nie jest szlachetnie urodzony.

W Ansbach – z dala od swoich norymberskich przyjaciół i w towarzystwie przesadnie pobożnego



purysty Meyera - Hauser czuł się bardzo samotny. 14 grudnia 1833 roku został on zwabiony do ogrodów dworskich w Ansbach obietnicą, że dowie się czegoś o swojej matce. Oczekujący w ogrodzie nieznajomy ugodził chłopaka nożem w pierś, przebijając płuco. Hauser zdołał wrócić do domu, lecz zmarł od odniesionej rany trzy dni później, wypowiadając u kresu sił zagadkowe zdanie: *„Wiele kotów to dla myszy śmierć”*. Napastnika nie udało się zidentyfikować, a podczas przeszukiwania parku policja nie odnalazła narzędzia zbrodni. Znalaziono za to czarną portmonetkę z krótkim liścikiem następującej treści: *„Hauser będzie w stanie powiedzieć wam, jak wyglądam, skąd pochodzę i kim jestem. Aby zaoszczędzić mu tego, sam to wyjawię. Jestem z ... przy granicy z Bawarią ... Nazywam się MLO”*. Stanhope i Meyer próbowali później twierdzić, że przyczyną śmierci Hausera było samobójstwo. Pomimo wysokiej nagrody pieniężnej wyznaczonej przez Króla Bawarii za pomoc w odnalezieniu zabójcy chłopaka, sprawcy zbrodni nigdy nie odnaleziono.



Niespełna 21-letniego Hausera pochowano na wiejskim cmentarzu. Napis na jego nagrobku głosi: *„Tu spoczywa Kaspar Hauser, zagadka swoich czasów. Narodził się w nieznanach okolicznościach, jego śmierć owiana jest tajemnicą”*. W Ansbach wzniesiono później pomnik poświęcony Kasparowi z napisem *„Hic occultus occulto occisus Est”* (*„Tutaj nieznany został zabity przez nieznanego”*).

W 1996 roku, na zlecenie niemieckiego czasopisma *Der Spiegel*, dokonano analizy plamy krwi z ubrania chłopca, które przechowywane było po jego morderstwie jako dowód w policyjnych archiwach. Analiza ta wykluczyła pokrewieństwo z dynastią Księcia Badenii. Ponieważ naukowcy sceptycznie podchodzili do wyników badań na podstawie jednego źródła materiału genetycznego (uznanego zresztą później za falsyfikat), w roku 2002 dokonano ponownych badań kodu DNA na podstawie innych próbek - pozostałości po postaci tajemniczego chłopca (m.in. kosmyka włosów, przechowywanego przez jednego z opiekunów Hausera oraz kilku innych przedmiotów). Powtórna analiza wykazała że badany kod DNA jest w 95% zgodny z DNA Astrid von Medinger, potomkinią Księżnej Stefanii. Pokrewieństwo Hausera z domem badeńskim, choć nie potwierdzone z całkowitą pewnością, jest zatem wielce prawdopodobne.

Pomnik Kaspara Hausera znajduje się również w jego „rodzimej” Norymberdze. W 2009 roku na Unschlittplatz, gdzie Hauser został odnaleziony, odsłonięto okolicznościowy napis wykonany w bruku według projektu Sabine Richter.